

# I tak warto żyć...

„To musi być jednak poważna rozmowa o szukaniu prawdziwych wartości w tym świecie wartości i bogów pozornych, o miłości, o nadziei”

JERZY ARMATA

**T**ak napisała Anna Dymna w liście do Wojciecha Szczawińskiego w odpowiedzi na propozycję książki utrzymanej w formule wywiadu rzeki.

• I zaraz dodała: „To mnie przerasta, więc będziemy o tym mówili, rozmawiając o rzeczach zwykłych i konkretnych, o zwyczajnym dniu i o marzeniach...”. I taka ta książka jest, nie o aktorce, już kiedyś taka powstała („Anna Dymna. Ona to ja” Elżbiety Baniewicz), a o człowieku. O upływie czasu, potrzebie miłości, zawodowej dumie, ale i myciu podłogi, robieniu zakupów, ukochanych kotach i brusznicach na miodzie. Bo Anna Dymna (z domu Dziadyk) to szalenie interesujący człowiek, o bogatym i głębo-

kim wnętrzu. I takim by zapewne pozostała, gdyby była nie aktorką, a na przykład krawcową, nauczycielką czy psychologiem, którym notabene w młodości pragnęła zostać, ale skutecznie wybił jej to z głowy Jan Nowicki, sąsiad rodziny Dziadyków. To jeden z jej życiowych i zawodowych nauczycieli, podobnie jak spotkani później w Starym Teatrze - Konrad Swinarski, Andrzej Wajda, Jerzy Jarocki. Ale najważniejsi byli: „teatralna matka” Zofia Jaroszewska, wspaniała aktorka i pedagog, oraz Wiesław Dymny, tragicznie zmarły jej pierwszy mąż, jeden z filarów krakowskiej Piwnicy pod Baranami.

Ten „najbardziej wolny i dziki człowiek na świecie” - jak o nim mówi - nauczył ją uczciwości, zawodowej dumy, a zarazem właściwie pojętej pokory, sprawił, że gwiazdorstwo nie uderzyło jej do głowy, bo przecież mogło.

Kiedyś pokazała mi kilka kartek pocztowych od męża, które zdolała ocalić z pożaru mieszkania. Na jednej z nich pisał: „Przeprowadzę Cię przez wielkie góry, przez skały, przeniosę nad przepaściami i rwącymi potokami, utulę podczas burzy, gdy sen zechce uciec, i nigdy nie zostawię”. A powszechnie postrzegano go zdecydowanie odmiennie. Jako brutala i skandalistę, który - zwłaszcza po pijanemu - stawał się agresywny i groźny. „Wszyscy go znali jakby z jednej strony, z publicznego zachowania, z tego, że dużo pił, że był okropnie agresywny, że urządził różne skandale. I wszystkim się wydawało, że był brutalny, silny mężczyzna. A on był właśnie odwrotnością tego pojęcia. Ta jego agresja, którą w sobie miał, była spowodowana tym, że był ogromnie wrażliwy. To był potwornie prawy człowiek” - powie-

działa mi wtedy. Jego tragiczna śmierć musiała być ogromnym ciosem dla młodej kochającej żony. Osobiste przeżycia na pewno trochę ją zmieniły, wzbogaciły i uwrażliwiły, jak przyznaje. Otrząsnęła się jednak, a „idea Wieśka pozostały wiecznie żywe”. Jak choćby ta, pochodząca z jednego z poematów: „Ból to ciul. Najważniejsza jest świadomość”. W tej obsceniczności Dymnego dostrzega aktorka ogromną mądrość. „Zrozumiałam to, gdy zaczęłam poznawać ludzi potwornie okaleczonych przez los, obserwować, jak biorą się z życiem za bary”.

Polityka jej nigdy nie interesowała, bo „jej celem nie jest przecież czystość i gra fair, lecz skuteczność”. Odnalazła się w pomocy innym, słabszym, stłamszonym. Bo od kilku lat równie ważne jak aktorstwo, a kto wie czy nie ważniejsze, stała się dla Dymnej dzia-

łalność w założonej przez siebie Fundacji „Mimo Wszystko” na rzecz osób upośledzonych umysłowo, w której próbuje chorym, skrzywdzonym i zupełnie samotnym ludziom pokazać lepszą, jaśniejszą stronę życia. Bo Anna Dymna, choć boleśnie doświadczona przez los, zachowuje zawsze pogodę ducha, dobrze pojęty życiowy optymizm. A kiedy jest zmęczona czy jest jej smutno, pomagają jej koty, których zawsze było pełno w jej życiu.

Ryszard Krynicki napisał kiedyś w wierszu zadeptykowanym jej ulubionej poetce: „Koty udały się Panu Bogu, mawia Wisława Szymborska, niekiedy dodaje tylko, niekiedy dodaje najbardziej”. U Dymnej „najbardziej” zdecydowanie przeważa nad „tylko”. ●

jerzy.armata@krakow.agora.pl

## WYWIAD RZĘKA



**WARTO MIMO WSZYSTKO**  
ANNA DYMN  
WOJCIECH SZCZAWIŃSKI  
Znak

## ZAPOWIEDZI

**DZIŚ**

### Apoteoza Anny Dymnej

•• Znak zaprasza we wtorek o godz. 19 na scenę Starego Teatru przy ul. Starowiślnej 21 na „Apoteozę Anny Dymnej”, w której wezmą udział jej przyjaciele: teatr Radwanek, Kamil Durczok, Krzysztof Globisz, Bronisław Maj, Miki Obłoński, Józef Opalski, Stanisław Radwan, Jerzy Trela, Grzegorz Turnau, zespół Carantuohill i inni. Okazją do spotkania jest wydanie rozmowy rzeki Anny Dymnej i Wojciecha Szczawińskiego „Warto mimo wszystko”. Zaproszenia na spotkanie można odebrać w księgarni Znaku (ul. Sławkowska 1) i w siedzibie Znaku (ul. Kościuszki 37).